

Komuniści muszą odejść !

1. Polska ciągle tkwi w systemie komunistycznym. Na fali strajków i niezgody na premierstwo gen. Kiszczaka powstał rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego. Rząd ten otwiera nową szansę wyjścia z komunizmu. Ale zarazem rodzi obawy, gdyż osłania krzys i uwiarygadnia przemiany systemu bez jego likwidacji. Będzie my pomagać rządowi w realizacji tej szansy, a przeszkadzać w osłanianiu systemu. Taką postawę, daleką od bezwarunkowego posłuchu, dyktują nam wyznawane wartości i nasze rozumienie narodowego i ogólnoludziwego interesu. Gdyby ten rząd wyprowadził Polskę z komunizmu - byłoby wspaniale. Ale gdy upadnie, na co bardziej się zanoszą, nasza obecna taktyka ułatwi prowadzenie walki w przyszłości.

2. Obowiązkiem rządu jest jak najszybsze doprowadzenie do wolnych wyborów. Wewnętrzne i zewnętrzne warunki skłaniają do pośpiesznego odbierania Komunistom realnej władzy. Zwłoka - to polityczny błąd.

3. Samoorganizacja wzmacnia społeczeństwo. Chcemy więc silnego, demokratycznego związku "Solidarność". Związku naprawdę niezależnego. Chcemy wyborów do autentycznych samorządów terytorialnych.

4. Pomysł ratowania upadającej gospodarki przy utrzymaniu zbankrutowanej

wanej władzy skazane są na niepowodzenie. Przejmowanie zakładów pracy przez nomenklaturę spółki jest grabieżą majątku społecznego. Nie uznajemy takiego uwłaszczenia. Ktoś tylko pogłębia wyzysk i niezasadne nierówności ekonomiczne. Będziemy wspierać strajkowy, solidarny opór wobec obniżania siły nabywczej płac i emerytur.

5. Rzeczywista długofalowa poprawa materialnego bytu narodu będzie możliwa dopiero w warunkach wolności, po pokonaniu komunizmu. Zachodnie Kredyty i rynkowe mechanizmy same nie wyzwolą energii i zapasów koniecznego do odbudowy zrujnowanego kraju. W imię czego mamy zaciśnąć pas? Ogół Polaków, w tym szczególnie młodzież, musi najpierw poczuć się gospodarzami w Ojczyźnie.

6. Współtworzymy opozycję względem rządu z udziałem komunistów. Przygotujemy organizację do prawopodległego wybuchu społecznego, jakiejś formy strajków z przejmowaniem władzy w przedsiębiorstwach i jednym żądaniem - wolnych wyborów. Tak czy inaczej będziemy walczyć z komunizmem. Słowem, postawą i czynem. W Polsce i wszędzie - do zwycięstwa.

18 września 1989 r.

Za Komitet Wykonawczy
Solidarności Walczącej

Kornel Morawiecki

W cztery miesiące po zakończeniu Okrągłego Stołu, który miał otworzyć drogę ku lepszej przyszłości dla Polski i Polaków, stało się oczywiste, że tzw. ustalenia Okrągłego Stołu drogę tę blokują.

Program zaplanowanego 4-letniego "ucierania się" poglądów obu stron konfliktu, z dzisiejszej perspektywy - stajaciana się Polski w chaos - jest już nierealnym, wymyslnym konceptem. Kontrolowana ewolucja systemu okazuje się być tylko jego gnicie. Przemysł, gospodarka, właściwie wszystkie dziedziny ekonomiczne i socjalne państwa - ogarnia rozpacz. Program ewolucji przeciw rewolucji okazuje się być tylko realizacją wizji Konwickiego z *Hańki Apo*

Krzysztof Wyszowski

Jaruzelski contra Solidarność

Kalipsy. Ten program okazuje się przyzwoleniem i pomocą udzieloną komunistom w celu wyniszczenia żywych i aktualnych sił społeczeństwa.

Architekturę Okrągłego Stołu przyznają dziś, że okres transformacji systemu trzeba skrócić. Przynajmniej o połowę. Władze potulnie wyrażają na to zgodę. Ślawne porozumienie Okrągłego Stołu ma być renegocjowane, ale nie wolno go zerwać. Porozumienie to okazało się całkowitą fikcją, poza tymi punktami, które dotyczyły wzmocnienia pozycji komunistów wobec systemu. Głównym osiągnięciem władz przy Okrągłym Stole, poza uwikłaniem opozycji we współzarządzanie proce-

sem upadku państwa, jest absolutystyczna pozycja Komunistycznego prezydenta. Tę renegocjację dotyczyć nie mogą, a właśnie prezydent jest gwarantem niemożliwości uchwalenia i wprowadzenia w życie programu naprawy państwa.

Z punktu widzenia społeczeństwa renegocjację mogłyby ograniczyć się do tylko jednego punktu - usunięcia prezydenta. Matymiasz. Ale to właśnie byłaby ta przerażająca architektura Okrągłego Stołu, a zbawienna dla Kraju, rewolucja.

Intuicja mas i żądania radykałów, że "Jaruzelski musi odejść" okazały się bardzo szybko wyrazem realizmu politycznego. Okazało się jeszcze

raz, że Polacy jako społeczeństwo lepiej znają system i lepiej wiedzą, co uniemożliwia jego zmianę, niż opozycyjna elita polityczna. Program naprawy Rzeczypospolitej musi zacząć się od usunięcia komunistów od władzy. Nie istnieje w naturze możliwość współpracy komunistów w tym dziele. Komunizm jest systemem permanentnej wojny ze społeczeństwem i porozumienie między nimi a opozycją może być tylko obustronnym podstępem. Kłamstwo porozumienia ma tak krótkie nogi, że nie przebiegło nawet czterech miesięcy. Porozumienie upadło, ale pozostało wojsko, policja i wybrany przez nas gwarant rozpadu Polski - prezydent.

Od redakcji

Postanowiliśmy zwiększyć format i tym samym objętość naszej gazety. Zwiększa się też i cena. Mamy nadzieję, że naszych czytelników to nie odstraszy, a zyskamy także wielu nowych.

"Sny się dokładnie nie spełniają albo spełniają się zbyt wolno."

Kornel
Morawiecki

* (Przedstawiamy fragmenty rozmowy Marii Blimel z Kornelą Morawiecką, w której uczestniczył także jeden z 4 jawnych przedstawicieli SWP Maciej Frankiewicz. Rozmowa odbyła się 8 września br.)

Maria Blimel: Dlaczego nie działasz jawnie, dlaczego wciąż się ukrywasz?

Kornel Morawiecki: Uważam, że jest to fakt, który w tej chwili daje świadectwo tego, że nie jest jeszcze normalnie, aby warto było wyjść z podziemia. Uważam, że ta obecność w podziemiu w przyszłości jeszcze się przyda, może bardziej, niż obecnie nad ziemią. Siedzenie w podziemiu samo przez się cnota nie jest. Przeważająca część opinii publicznej uważa, że sytuacja się zmniejszała. Propaganda i opinie podtrzymuje i ludzie uważają siedzenie w podziemiu co najwyżej za pewne dziwactwo. My uważamy to za naszą wartość. Ta linia, którą obiecuje Waleśa to jest właściwie wolność "za darmo". A jak ktoś ci obiecuje coś za darmo to lepiej to przyjąć, bo to jest jakas nadzieja. Właściwie bez niczego obiecuje się za 4 lata wolną Polskę, demokrację. To temu, że ta linia wygrywa nie ma się chyba co dziwić. Ona przegra dopiero wtedy, jak się okaże, że te obietnice się nie spełniają. Już było parę takich momentów; jak Kiszczak został premierem, to wielu stwierdziło, że to już nie pasuje. Teraz jest Mazowiecki, to ludzie "uczępili" się tego. Uważam, że rola Mazowieckiego jest mniej więcej taka, jak rola "okrągłego stołu" w zeszłym roku. Dla komunistów jest to "przeżyć zimą". I oni rzeczywiście na tym premierze "przeciągną się" przez zimę. Co dalej? Dalej może przyjdzie w Rosji kolejna zmiana, może przyjdzie taki mały plac Tiananmen, lub coś podobnego. Oni rozważają różne możliwości, ale nie sądzą, żeby poważnie rozważali oddanie władzy. Takie jest moje, takie jest nasze zdanie. (dokonczenie na str. 3)

Społeczeństwo wprowadzone przez opozycję w okrągłostolową pułapkę reaguje anarchicznie - tak jak zawsze reagują słabi i samotni. Reaguje zgodnie z zasadą: ratuj się kto może. "Solidarność" usypiana i izolowana od politycznej rzeczywistości przez opozycyjną elitę teraz puszcza się w pogoń za ogarniętym paniką społeczeństwem. Próbuje odzyskać zaufanie mas.

Nie odzyska go jednak stając tylko na czele strajków płacowych.

Będzie się właśnie kompromitować używając radykalne, abstrakcyjne podwyżki. Od "Solidarności" społeczeństwo oczekiwało podjęcia pryncypialnej walki z antyludzkim systemem. Powrót "Solidarności" na drogę tej walki, powrót do własnej idei i nadziei jest warunkiem odzyskania jej ogólnospołecznej przywództwa.

Krzysztof Wyszowski

(Pogląd nr 1(153) - wrzesień 1989)

Nie żyrować komunizmu

Józef Darski

Fragmety rozmowy z Józefem Darskim, publicystą Kultury Paryskiej, Aneksu, Uncaptive Minds - za PWA nr 192

P: Jest Pan bardzo radykalny, co w takim razie należy robić?

O: Nie żyrować komunizmu, nie jeździć po świecie i nie zalać pieniędzy dla komunistów polskich, węgierskich, litewskich i innych.

P: Ale polska gospodarka rozpada się, pogłębia się zapas cywilizacyjny. Są też zwykli ludzie którzy muszą żyć i przetrwać upadek komunizmu.

O: Ale te pieniądze zostaną zużyte na rozbudowę potencjału komunistycznego. One idą na reanimację trupa a istniejące realne niebezpieczeństwo, że trup ten zostanie ożywiony i rozpocznie nową fazę ekspansji.

P: Odrzuca Pan ideę porozumienia z komunistami, a przecież w Polsce porozumienie takie doprowadziło do relegalizacji "Solidarności" i otworzyło drogę do daleko idących zmian.

O: Nawet bez ustępstw ze strony opozycji komunisty zgodziliby się na relegalizację "Solidarności". Bo jak długo jeszcze mogliby wytrzymać bez dolarów? Jak mówi Władimir Bukowski: komunistą pragmatykiem, to komunistą, któremu skończyły się pieniądze. To po pieniądze wysyła się na Zachód Sacharowa, opozycjonistów litewskich i innych. Polska nie jest tu żadnym wyjątkiem. Gra wyznaczona jej rolę w strategii imperium. I jeżeli Adam Michnik wyzywa do spotkania w Rzymie ludzi pierestrojki i lewicy europejskiej, to pomaga Gorbaczowowi zacieśnić różnicę między wojną Europy Zachodnią a znieuolonymi, choć reformowanymi krajami bloku.

P: W takim razie jedyną alternatywą jest powstanie...

O: Niewątpliwie kiedyś do powstania będzie musiało dojść. Boję się, że wejście w koalicję z komunistami spowoduje, że społeczeństwo straci swe elity przywódcze, bez których każdy bunt musi skończyć się porażką.

Dolnośląskie PSL

23 września, w Kłodzku odbył dolnośląski zjazd działaczy ludowych przekształcony w Dolnośląski Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego. Uczestniczyli w nim m.in. Hanna Chorażyna i Józef Teliga. Przewodniczący SW Kornel Morawiecki skierował list do uczestników tego spotkania, w którym czytamy:

"...Polska wieś nie opuszczała nigdy Ojczyzny w potrzebie, ale nazbyt często polski chłop dźwigał na grzbiecie ciężary i swoje, i nie swoje, doznając krzywd i wiarygodności ze strony innych grup społecznych. Tak też jest teraz i będzie nadal, o ile wieś się nie zjednoczy i nie wyłoni silnej i autentycznej reprezentacji politycznej - a taką było i być powinno Polskie Stronnictwo Ludowe..."

Zebrani na zakończenie Kongresu przyjęli uchwałę, w której zdecydowali o tworzeniu struktur organizacyjnych PSL o terenie województw: legnickiego, opolskiego, wrocławskiego i wairbrzyńskiego. Uznali, że członkowie ZSL nie są członkami PSL. Przeciwstawiają się projektowi Ustawy o partiach politycznych przewidujących obowiązek ich rejestracji. Powołali fundację mającą na celu fundowanie stypendiów młodym osobom związanym z ruchem ludowym. Uznali za celowe uczestnictwo PSL w Dolnośląskim Forum Opozycji Pozaparlamentarnej.

PSL nie pozwoli na manipulowanie wsią

(Rozmowa z Józefem Teligą)

Red.: W ciągu ostatnich kilku lat często pojawiała się sprawa reaktywowania Polskiego Stronnictwa Ludowego. Działaj można powiedzieć, że powrót PSL na scenę polityczną jest bliski. Uczestniczył Pan w kłodzkim spotkaniu poświęconym restytuowaniu tej partii. Z informacji o przebiegu tego spotkania wynika, że organizowanie PSL napotyka na poważne problemy, związane zwłaszcza z dużymi podziałami w Ruchu Ludowym...

Józef Teliga: Rzeczywiście, powstało kilka grup, które niezależnie od siebie wszczęły działania zmierzające do reaktywowania PSL. Faktem jest też to, że grupy te pozostają często w konflikcie. Nie sądzę jednak, żeby właśnie to stanowiło największe zagrożenie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Trzeba sobie zdawać sprawę, że powrót PSL do aktywnego życia politycznego odbywa się w bardzo skomplikowanej, niejasnej sytuacji. Podziały wśród ludowców są najczęściej wynikiem ogólnej sytuacji, na kształtowanie której nasz ruch nie miał większego wpływu. Znaczna część działaczy znajduje się pod wpływem frustracji, przyczyną której jest instrumentalne traktowanie wsi i organizacji reprezentujących rolników. Owe frustracje znajdują różne ujście. Część działaczy uważa, że znajdują się dla nich miejsce w oficjalnym układzie politycznym, jaki powstał po "okrągłym stole". Inni widzą potrzebę znalezienia takiej płaszczyzny politycznej, która przywróciłaby Ruchowi Ludowemu pozycję współprzodczarza w Polsce. Gdy ci pierwsi przy pomocy powstającego PSL-u chcą umocnić swą pozycję w ramach opozycji "okrągłostołowej" - drudzy, do których się zaliczam, chcą powstania PSL-u, który byłby niezależną i silną partią polityczną, partią, która nie pozwoli na manipulowanie wsią i reprezentującymi ją organizacjami. Nam nadziejemy, że tradycja i dorobek PSL pozwoli nam uniknąć losu "Solidarności" i "Solidarności". R. Ham nadzieję, że o kształcie naszej partii zdecydować będą członkowie, którzy wybiorą jej władze, ustalą program i będą mogli sprawdzać, czy ich przywódca realizują uchwalony program.

Red.: Jak ocenia Pan zawarcie przez Obywatelski Klub Parlamentarny w sojuszu z ZSL i SD?

J.T.: Myślę, że w kalkulacjach Wałęsy i jego otoczenia zwyciężyła teoria "mniejszego zła". Trzeba jasno powiedzieć, że "mała koalicja" z SD i ZSL doprowadziła w istocie do zrealizowania koncepcji rządu PRL z szerokim udziałem PZPR, była więc tylko drogą do realizacji umów zawartych w cieniu "okrągłego stołu" bez wiedzy i zgody społeczeństwa z punktu widzenia Wałęsy i jego doradców była to droga dobra, ponieważ wydawało im się, że nie licząc się z Ruchem Ludowym mogą - bez negatywnych dla nich konsekwencji politycznych - podjąć współpracę z ZSL. Myślę, że przy podejmowaniu tej decyzji nie zdawano sobie sprawy, jak bardzo ZSL jest znienawidzony na wsi. Chłop łatwo nie zapomina doznanych krzywd - ZSL współpracował z komunistami w rujnowaniu i niszczeniu polskiej wsi, uczestniczył w kolektywizacji i pęgerezacji. Nomenklatura ZSL, korzystając ze współpracy z Wałęsą, która ma w oczach społeczeństwa złą z tej partii współodpowiedzialność za popełnione zbrodnie, chce przemianować się na PSL. Chce zawiązać, ukraść dorobek Ruchu Ludowego, w którego niszczeniu przez dziesięciolecia uczestniczyła. Tego nie zniosą nawet najbardziej "konstruktywni" działacze chłopcy. Sądzę, że sytuacja powstała na skutek współpracy Klubu Obywatelskiego i ZSL, wbrew intencjom jej autorów, pomoże

a nie zaszkodzi w procesie odradzania się PSL. Działacze ludowi uświadamiają bowiem sobie, że jeżeli nie zjednoczymy naszych wysiłków, jeżeli nie spotkamy się na wspólnym Kongresie PSL, umożliwimy komunistom z PZPR i ZSL, nie tylko na krótko nazwy PSL, nie tylko zagarnięcie dorobku naszej partii, ale również jej skuteczne skompromitowanie. Polskie Stronnictwo Ludowe jest polskiej wsi potrzebne po to, by rolnicy, stanowiący znaczną część Polaków, mogli uczestniczyć w kształtowaniu losu naszej Ojczyzny. W takim PSL nie ma miejsca dla zeteselowskiej nomenklatury. W takim PSL poważne nawet różnice pomiędzy poszczególnymi działaczami Ruchu Ludowego muszą być rozstrzygane przez demokratyczne metody walki politycznej.

Reformy zaszyły

Reformy zaszyły daleko. Przewodniczący Rady Państwa, i sekretarz KC PZPR, premier PRL, szef Wojskowej Rady Oceny i Narodowego został prezydentem PRL. Wicepremier stanu wojennego został i sekretarzem KC PZPR. Minister policji stanu wojennego został desygnowany na premiera PRL.

A po stronie społecznej? Przewodniczący NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" jest. Kolejki w sklepach są. Towarów nie ma. Jednocześnie telewizja pokazuje: strajki, zamieszki uliczne, bezczeszczenie grobów żołnierzy sowieckich, wizyty i sekretarza KC PZPR w wojskach MSW.

Ale reformy musiały się cofnąć. Minister policji pokroił swoje apetyty. Pojawił się premier z "Solidarności".

Wielka to koalicja czy początek rewolucji? A może w gruncie rzeczy alternatywa, jak w 1981 roku: albo wygryją komuniści, albo komuniści wygryją. Czy naprawdę nie ma innego wyjścia?

Czy i final będzie podobny do tego sprzed 8 lat?

Krzysztof Czabanowski

(Pogląd nr 1(153) - wrzesień 1989)

Władimir Bukowski

słynny sowiecki dysydent i pisarz oświadczył, że pierestrojka jest nieporozumieniem. "Bush będzie jeszcze bardziej miękki niż Reagan", powiedział. Jego zdaniem przebudowa nie przyniosła znaczących rezultatów. Jest ona skazana na niepowodzenie, a Zachód powinien poprzeć ruchy narodowościowe w ZSRR. Historia dowodzi, że im silniejsza i bardziej prężna jest opozycja tym mniej będzie rozlew krwi. "Zamiast popierać siły zdrowe w kraju achód popiera siły chore. Jest to tragiczne nieporozumienie." /za "Obóz" nr 45/

SW nr 23/218
str. 2

Po dziewięciu miesiącach wznowiony został berliński "Pogląd". Obecnie będzie redagowany także w Warszawie. Nadal pozostanie jednak piśmem bez debitu. Reaktywowanie "Poglądu" bardzo nas cieszy. Zawsze darzyliśmy go dużą sympatią. Gratulujemy.
Redakcja SW

(dokonczenie ze str. 1)

Maciej Frankiewicz: Bez wątpienia oni na to stawiają się na to, by przetrwać kilka trudnych miesięcy i liczą na to, że za jakiś czas - sami nie wiedząc jaki - ta sytuacja się odwróci i będą mogli wrócić na swoje pozycje. Ale chodzi mi o coś innego, mianowicie my jako organizacja od dłuższego już czasu nie potrafimy skutecznie docierać do społeczeństwa z tym, co uważamy za słuszną, za celową - z naszymi koncepcjami. Być może my tych koncepcji nie mamy, albo one są zbyt rozmyte. Ale niezależnie jak jest, napewno nie potrafimy tego przekazać i to jest nasz podstawowy błąd.

K.M.: Możliwe, ale ja uważam, że koncepcja: **KOMUNISTI MUSZA ODEJŚĆ** jest koncepcją podstawową. Zbyt często nie potrafimy jej właściwie przekazywać, ale przeciwko tej koncepcji mamy potężne siły. Przeciwno niej działa właściwie i układ z komunistami, i dopuszczenie do środków masowego przekazu tych ludzi, którzy uważają, że z komunistami należy się układać. Przeciwno tej koncepcji działa poparcie takiego rozwiązania przez Zachód, przeciwko niej działa poparcie takiego rozwiązania przez Kościół. To trudno, żeby organizacja, która ma jakiegoś ukrywającego się faceta, kilka czy kilkanaście gazetek, przebiła te siły. Ja uważam, że mamy rację, ale ta racja może się okazać dopiero w życiu. I tak chyba się dzieje. Racja "S", której myśmy się trzymali przez tyle lat, okazała się w jakimś stopniu. Może to nie jest ta "S", której chcieliśmy, nie jest taka, o jakiej marzyliśmy, ale jest. Oplacało się więc trzymać tej racji chociaż wielu się jej nie trzymało. Pamiętam, rok temu rozmawiałem z p. Nowakiem, który teraz jest w Polsce i mu mówiłem, że ta "S" na pewno będzie, a teraz p. Nowak przyjeżdża tu do Polski i mówi, że nikt tego nie snił, nikt nie przypuszczał, że to będzie. Wiele ludziom nie takie rzeczy się sniły. Nam się sniły i cały czas się nam sniły nie takie rzeczy, jak to, jak "S", lecz dużo poważniejsze. A sny się dokładnie nie spełniają, albo spełniają się zbyt wolno.

Warto przeczytać

"Kondotierzy"

Rafał Gan-Ganowicz uciekł z PRL po zdekonspirowaniu jego tajnej organizacji. Był to rok 1950. Rafał miał wtedy 18 lat.

Po przeszkoleniu dla komandosów otrzymał z rąk gen. Andersa dyplom porucznika Wojska Polskiego. Walczył z komunistami w oddziałach najemnych w Kongo i Jemenie.

W kolportażu pojawiła się Jego książka wydana przez Niezależną Agencję Wydawniczą SW pt. "KONDOTIERZY". Zadeklował ją naszej organizacji. Oto jej fragment:

"Ze skromnego wyhodźcy, który próbował zaspokoić swą potrzebę pracy społecznej jako nauczyciel w podparyskim liceum dla polskich dzieci - stałem się Kims innym...

Polakiem, któremu dane jest walczyć z czerwoną zarazą z bronią w ręku. Bo przez całe lata przygotowywałem się do tego myśląc, że doczekam się wreszcie walki o wyzwolenie ojczyzny. Po latach oczekiwania - oświecenie! Z komunizmem walczyć można (i trzeba) wszędzie tam, gdzie ten rak zagraża jakimś społeczeństwu. Na międzynarodówkę komunistyczną - odpowiedzieć międzynarodówką antykomunistyczną.

WALCZYĆ, A NIE KIBICOWAĆ."

Mottem do książki jest fragment wiersza Józefa Łobodowskiego pt. "Polska rewolucja"

"Poprzez czarną narodową noc, poprzez bagno tchórzostwa i podłości pójda młodzi zawzięci i prości stawiać prawdy swe, jak kosy na sztorc..."

Fragment wywiadu Ewy Lasockiej (E.L.) z Jarosławem Szczepańskim (J.Sz.) dla Radia France International (RFI) w sprawie konfliktu związanego z nowym redaktorem "Tygodnika Solidarność".

E.L.: Chciałabym pana zapytać o tło konfliktu w "Tygodniku Solidarność", wokół nominacji na stanowisko naczelnego redaktora.

J.Sz.: Cała ta sprawa zaczęła się w środę poprzedniego tygodnia, tj. 13 września. Wieczorem 13-go, dotarli do nas informacje, tzn. do kilku osób kręgu Kierownictwa Tygodnika "Solidarność", że znany dziennikarz, Wojciech Giełżyński, telefonuje po Warszawie, po środowisku i proponuje ludziom pracę w Tygodniku "Solidarność", jako zastępca. Tym samym dowiedzieliśmy się, że jest proponowana jakaś zmiana; bo myśmy o tym nie wiedzieli, ponieważ Giełżyński u nas do tej pory nie pracował. Okazało się w dwa dni później, po telefonie Jarosława Kaczynskiego, do pełniącego obowiązki redaktora naczelnego Jana Dworaka, że tenże dr Jarosław Kaczynski otrzymał od Waleśy 12 września nominację na funkcję redaktora naczelnego Tygodnika "Solidarność". Zapytany, dlaczego odbyło się to w tak dziwnej formie, właściwie początkowo nie odpowiadał. Dowcip polegał na tym, że w sobotę 16 września miało się odbyć w "Audytoryum Maximum" w Warszawie, spotkanie Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, i my spodziewaliśmy, tzn. redakcja "Tygodnika Solidarność", że Giełżyński, bądź Kaczynski na tym spotkaniu wystąpią. Jak się okazało mieliśmy słuszne podejrzenie, bo tak miało być. Tymczasem w związku z tym, że w środowisku wybuchł protest, o czym został Kaczynski poinformowany, odebrał on pełnomocnictwo. Giełżyńskiemu. Giełżyński się wycofał. ... We wtorek odbyło się przedmowa KKW w Gdańsku. Wieczorem zadzwonił Kaczynski do Dworaka, czyli do obecnego, pełniącego obowiązki redaktora naczelnego, i prosił o zwolnienie zebrania redakcyjnego, na godzinę 13 w środę, 20 września. Myśmy w redakcji zastanawiali się, czy na to zebranie iść, czy nie iść i dać w ten sposób jednoznaczna odpowiedź na formę zastosowanych zmian w Tygodniku. Jednak poszliśmy. Przyszedł Kaczynski i zaczął od tego, że nie będzie występował w roli oskarżonego. Powiedział, że istnieją, jego zdaniem trzy ośrodki dyspozycyjne politycznie: jeden, to jest OKP, drugi - rząd Mazowieckiego, trzeci - Związek. No w tym wypadku chyba chodziło mu o Gdańsk. I jak powiedział, zapadła decyzja poprzedniego dnia, i on otrzymał nominację na stanowisko redaktora naczelnego, z dniem 14-go września, czyli już prawie dwa tygodnie.

E.L.: Tej nominacji dokonał Wałęsa? Tak?

J.Sz.: Tak. Tej nominacji dokonał Wałęsa. ... Zebranie było bardzo burzliwe, nowy redaktor naczelny zachowywał się dość butnie i arogancko wobec dziennikarzy i pracowników Tygodnika. Poinformował wszystkich o tym, że on jest politykiem, a nie dziennikarzem, a politycy są cyniczni, zaś dziennikarze wrażliwi, w związku z czym, może powiedzieć tylko kilka zdań na ten temat, a później już więcej i tak nie będzie tłumaczył, dlaczego tak ma być, i koniec! Takim postawieniem sprawy zraził większość ze społu, również tym, że na pytanie jednego z młodszych dziennikarzy, czy KKW nie będzie miała tu również coś do powiedzenia? Kaczynski dość brutalnie powiedział, iż KKW zatwierdzi to, co się jej da do zatwierdzenia. On jest tego absolutnie pewny. ...

Sowieci do domu. W związku z 50 rocznicą zdradzieckiego ataku wojsk sowieckich na Polskę, 17 września 1939 roku w wielu miastach Polski organizowane były wiece i manifestacje. Solidarność Walcząca była jednym z organizatorów. **Gdańsk** - W demonstracji, która odbyła się po mszy w kościele św. Brygidy udział wzięło ok. 1000 osób. Przemawiali Andrzej Gwiazda i Marek Czachor. **Poznań** - Na pl. Wolności (15 września o godz. 15.30) zgromadziło się kilkadziesiąt osób. Współorganizatorem manifestacji była LDP "M". **Opole** - Uczestniczyło kilkaset osób (15.09). Wznoszono okrzyki "Sowieci do domu". **Częstochowa** - Po zakończeniu uroczystości kościelnych (Pielgrzymka robotnicza) pięćset osobowa grupa pod transparentami SW przemarszerowała przez miasto. Demonstracje odbyły się także w Szczecinie, Katowicach, Gliwicach i Brzegu.

* Obligacje, które rząd wypuszcza od 1 X br., są ukrytą formą darowizny państwu. Ich oprocentowanie, 60% w skali rocznej, na pewno nie dogoni inflacji. Kto chce może te darowizny złożyć, ale w imię prawdy tak i tylko tak owa operacja powinna być prezentowana.

* W "Gazecie Wyborczej" nr 99 w artykule o niepokojach w redakcji "Tygodnika Solidarność" spowodowanych arbitralną zmianą redaktora naczelnego, ani słowa o tym, kto spowodował tę burzę. Dopowiadamy: największy demokrat - Lech Wałęsa.

* Wojskowy Sąd Najwyższy uchylił wyrok śmierci i przekazał do ponownego rozpatrzenia Naczelnej Prokuraturze Wojskowej sprawę Zdzisława Najdera, byłego dyrektora sekcji polskiej RWE. To zadane załatwienie sprawy. Sąd powinien po prostu uniewinnić tego patriotę z absurdu tego zarzutu szpiegostwa. Przypominamy, że takie same wyroki spoczywają na ambasadorach Spasowskim (w USA) i Rurarczu (w Japonii), którzy w protestie po wprowadzeniu stanu wojennego opuścili swe placówki. Czynem takim zwrócili opinie międzynarodową na bezprawie działające się w Kraju, przysłużyli się Polsce. Kara śmierci na nich wydana przez sądy posłuszne juncie gen. Jaruzelskiego jest aktem pospolitej zemsty. Utrzymywanie tych wyroków to skandal.

* W rządowych propozycjach dla uzdrowienia gospodarki zapowiada się wprowadzenie bezpłatnych bonów żywnościowych dla najsłabszych grup obywateli. Jesteśmy za. Już w programie SW napisaliśmy o konieczności zapewnienia każdemu minimum życia. Jest tylko obawa, że przy obecnych trendach (spadek produkcji przemysłowej w sierpniu br. o prawie 7% w porównaniu do roku ub.) i proporcjach płacowych owe bony trzeba będzie przydzielać nie tylko wszystkim emerytom, ale adiunktom, lekarzom, naukowcom...

* Z braku personelu (pielęgniarki, salowe) zamknięto we Wrocławiu przy ul. Traugutta kliniczny oddział neurochirurgii pełniący służbę dla całego Dł. Śląska. We wrocławskiej klinice dermatologicznej lekarze proponują sprzątanie sal pacjentom.

"Polska bez cenzury"

Z inicjatywy Ireny i Janusza Szajnow, Magdaleny i Krzysztofa Żurawskich zorganizowana została w RFN wystawa pt. "POLSKA BEZ CENZURY". Twórcy wystawy zwrócili się z apelem "Do polskiej opozycji - organizacji politycznych, osób prywatnych - w kraju". Skróty w zamieszczonym tekście pochodzą od nas.

Od 30.07.1989 rozpoczęliśmy w RFN wędrowkę z wystawą pt. "POLSKA BEZ CENZURY". Zaczęliśmy od Katolickiego Domu Polskiego w mieście Dortmund w Zagłębiu RURY i teraz odwiedzamy kolejno różne miasta Nadrenii-Westfalii, a następnie w innych krajach RFN.

Na wystawie eksponujemy różne formy głoszenia wolnego słowa w Polsce, słowa głoszonego poza i wbrew komunistycznej cenzurze, przez polską opozycję w kraju. Bazyjemy na naszych prywatnych zbiorach poważnie uzupełnionych przez przyjaciół z kraju.

Pokazujemy około 200 tytułów gazet (Kilkaset egzemplarzy), około tysiąca znaczków pocztowych, Kilkadziesiąt kartek świątecznych, Kalendarze, zdjęcia, itp.

Sam pomysł wystawy zrodził się podczas oglądania przez kol. Żurawskiego tego typu eksponatów w Muzeum am Westpark w Dortmundzie. Są tam zgromadzone między innymi wydawnictwa skierowane w latach 1939-45 przeciwko hitleryzmowi. Analogie nasuwały się błyskawicznie i w sposób absolutnie naturalny.

Poprzez naszą wystawę chcemy mówić światu, że w przypadku Polski walka narodu z systemem totalitarnym trwa nadal. Zmienił się tylko styl z faszystów na komunistów. Chcemy pokazać jedną z najistotniejszych form tej walki - wolne słowo.

Zwracamy się do różnych organizacji opozycyjnych i osób prywatnych z gorącą prośbą o nadsyłanie nam wszelkich materiałów będących świadectwem żywego wolnego słowa, świadectwem życia ruchu niezależnego, świadectwem walki z totalitarnym systemem komunistycznym.

Serdecznie zapraszamy do współpracy z nami. Nie zrażajcie się tym, że nie jesteśmy jakąś partią, jakimś związkiem, nie mamy nazwy - my mamy wystawę "POLSKA BEZ CENZURY", która jest faktem, a dzięki której pokazujemy WĄS.

Materiały i korespondencję prosimy nadsyłać na poniższe adresy:

Fam. M.U.K. Żurawski
Wehring 5
4600 Dortmund 15
BRD

Fam. I.U.J. Szajna
Schmiedestr. 89
5822 Wetter(R) 4
BRD

* Wyrzucenie PZPR z Kopalni "Kazimierz Juliusz" jest dobrym przykładem do naśladowania. Zwracamy się do działaczy zakładowych aby podjęli takie próby na swoim terenie. Niech referendum załogi zadecyduje czy pracownicy akceptują istnienie tej organizacji w zakładzie pracy.

* NZZ został zarejestrowany na zasadach takich jak odpowiadał studentom. Nie pozwolili na kastrację statutu organizacji. Nie ulegli namowom Wałęsy i innych "autorytetów" aby zrezygnować z prawa do strajku. Gratulujemy.

Długośmy na ten dzień czekali

Znaczna część społeczeństwa z zadowoleniem i nadzieją przyjęła de-sygnowanie Tadeusza Mazowieckiego na premiera PRL. Proces tworzenia rządu i wejście do niego jawnych komunistów z PZPR przyjmowane było już niechętnie. W wytłumaczeniu, że wynika to z naszej trudnej sytuacji geopolitycznej, pomogli "reformatorzy" z partii i "konstruktywni" opozycjoniści. Była jeszcze nadzieja.

Rząd zaczął działać. Co kilka godzin radio i telewizja informuje o kolejnych spotkaniach, naradach i decyzjach. Informuje też o podwyżkach. Wielu ludzi jest zadowolonych. Kosza ceny mleka i chleba. Równie niezadowolone. Czym to się skończy?

Upadająca władza została podtrzymana przez "Solidarność". Elity przywódcze "S" stają poza społeczeństwem. Chronią upadek systemu. Społeczeństwo jest zdezorientowane. Ty le lat czekało na tę chwilę. I co? Okazuje się, że "nasz" rząd, rząd popierany przez "Solidarność" wprowadza olbrzymie podwyżki, które tak jak poprzednie, komunistyczne, nie zmieniają oprócz pogorszenia naszej sytuacji materialnej.

Komuniści o tym marzyli. Nasze sny, jak mówi Morawiecki, spełniają się nie dokładnie lub zbyt wolno. Komunistyczne spełniają się szybko i chyba dokładnie. Upada etos "Solidarności" i wartości z nią związane. Czego nie zrobił stan wojenny to robi obecna działalność władz związkowych i elit opozycyjnych. Tłumaczą, że to jest polityka i tak trzeba robić.

Róbcie tak dalej.

Bogdan Zaremba

W skrócie

* W MSW bez zmian, czyli - dokonano zakupu w Czechosłowacji dużej ilości Skotów - jednostki ZOMO zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt łącznościowy - emerytowani pracownicy tej instytucji otrzymali propozycję dalszej współpracy i powołani zostali w stan gotowości.

* Tymczasem ORMO czuwa i Rozwiązanie tej komunistycznej podstawy inwigilowania społeczeństwa jest nadal aktualne i ważne.

* Ile zarabia poseł z PZPR-u i ile bierze pensji? Otoż udało się od-tajnić niektóre elementy uposażenia towarzysza WĄOTA - dyrektora technicznego szpitala górniczego w Bytomiu. Towarzysz poseł jest opłacany przez KWK "Dymitrow" skład dostaje miesięcznie 300 tys. zł /przed indeksacją/, z Kliniki górniczej w Piekarach 171 tys. zł, otrzymuje też premie zadaniową 12,5 tys. zł, fundusz zadaniowy 20 tys. zł. Do tego należy dodać dietę poselską 360 tys. zł. Otrzymujemy w ten sposób okragła sumę 863,5 tys. zł. Sądźmy, że nie są to wszystkie dochody obrotowego towarzysza.

* Rolnicy odczuwają już pierwsze efekty pomocy gospodarczej Zachodu. Panu Heliksemu, rolnikowi z woj. walsbrzyjskiego odmówiono przyjęcia kukurydzy w punkcie skupu oznajmiając, że jest jej teraz pod dostatkiem z dostaw amerykańskich. Zielone światło dla rolnictwa jest więc nadal aktualne.

Wiadomości Organizacyjne

* Niezależna Agencja Wydawnicza SW wydała książkę Rafała Gan-Ganowicza pt. "Kondotierzy". Cena 2000 zł.

* "PETIT" - Wydawnictwo SW Oddział Trójmiasto wydało książkę Fryderyka Forsytha "Diabelska alternatywa". Cena 2600 zł. "Petit" wydał także broszurę "Głos z GULAGU-u". Jest to rozmowa Ewy Berberyusz z Olgierdem Wołyńskim (syn polskich komunistów straszonych w ZSRR w czasie stalinowskich czystek). Cena 700 zł.

* Grupa zakładowa SW "Bez pardonu" w MPK Wrocław wydała broszurę pt. "Spod stołu". Jest to rozmowa z Krzysztofem Wyszowskim współzałożycielem Wolnych Związków Zawodowych, uczestnikiem strajków w Stoczni Gdańskiej w 1980 i 1988 r. o kulisach "okragłego stołu". Rozmawia Krzysztof Czabański. Jest to przedruk za paryską "Kulturą" nr 502-503. Cena 100 zł. "Bez pardonu" wyprodukowało także plakatki "Precz z komuna". Cena 300 zł.

* Jawni przedstawiciele SW Pododdziału Walsbrzych, Kazimierz Grondys (lat 39, żonaty, dwoje dzieci, pracownik Przedsiębiorstwa Robot Górniczych w Walsbrzychu, ul. Mierosowska, Walsbrzych-Gaj) i Jan Kirszenstein (lat 30, żonaty, dwoje dzieci, górnik dolowy KWK "Walsbrzych", ul. Bethovena 11a/1, Walsbrzych) wystosowali list otwarty do Prezydenta Miasta Walsbrzych, w którym zwracają się z żądaniem zmiany Komunistycznych nazw w mieście. Oto fragment listu: "Miasto Walsbrzych chlubiące się typowo Polskim przastarem pochodzeniem ma na tabliczkach z nazwami ulic i placów nazewnictwa nie mające nic wspólnego z polskością. Nie chcemy więc w Walsbrzychu Placu Obrońców Stalingradu, takiej nazwy nie ma nawet na nowych planach miejskich w ZSRR.

Niech też mordercy Bierut i Dzierżyński znajdą swe odpowiednie miejsce. W naszym Walsbrzychu miejsca dla nich nie ma!"

* Przedstawiciel SW, Maciej Frankiewicz przebywał na początku września w Londynie biorąc udział w Kongresie Wolnych Polaków. Po powrocie, został poddany na Okęciu szczegółowemu przeszukaniu z rewizją osobistą włącznie.

* Wybory do władz NSZZ "S" w Regionie Dolny Śląsk znalazły się w impasie. Porozumienie między RKS-em a RKW na mocy, którego powołano wspólną Komisję wyborczą jest na krawędzi rozpadu. Zdaniem RKW Komisja wyemknie się spod jego kontroli i wobec tego blokuje on wszelkie działania Komisji wyborczej. Szkoda bo wydawało się, że Region Dolny Śląsk będący zawsze przykładem dobrej działalności "S" i w tym przypadku pokaże dobry przykład. Dziwi też zachowanie członków Komisji wyborczej, którzy podejmują uchwały i następnie je odwołują. Problem zaczyna być już zrozumiały tylko dla działaczy. Że było to robienie wody z mózgu, świadczy fakt, że uczestnicy zebrania zażyczyli sobie aby cytaty z tego spotkania były autoryzowane.

* "Przerwy w pracy zdarzają się na każdej zmianie i tylko cudem nie przerodziły się dotąd w protest całej fabryki." - cytat z "GW" z relacji Pawła Smolenskigo o sytuacji w "Ursusie"

* Ambasadorowie nie zmieniają ról. Jak wiadomo, placówki zagraniczne obsadzone są przez komunistyczną nomenklaturę. W dobie "wielkich" (niektórzy mówią epokowych) przemian i na tym "froncie" przydałyby się zmiany. I zmiany są. Ambasadorem w Watykanie został Jerzy Kuberski (wcześniej pracował na froncie oświaty a ostatnio był szefem urzędu d/s wyznań, choć sam jest bezwyznaniowcem) a sympatyczny gen. Pożoga (br... co za nazwisko), znany nam dobrze ze swych wyczynów na stanowisku wice-ministra MSW objął urząd ambasadora w słonecznej Bułgarii. Jak widać - zmienia się.

Dziękujemy: "Pawłowi za sprzęt elektroniczny", Stokrotka- 10000, Upton- 1700, Pomoc- 2500, SW Londyn- 560, IPA- sprzęt i postrzeżenie sprzętu.

Korespondencję do redakcji prosimy kierować na adres przedstawiciela SW Wojciecha Myslińskiego, ul. Śniegockiego 29, Wrocław.

SW nr 23/218 zam. 28.09.1989r. Wydaje Ag. Inf. SW Nakład 25000